


WIECZORY RODZINNE



Tygodnik Ilustrowany dla Młodzieży i Dzieci
Z DODATKIEM POWIEŚCIOWYM.

Sen.

„A śpijże mi, wnuczko miła!...”
Noc już ziemię zamroczyła;
Babcia siedzi u łóżeczka,
Jakby siwa gołąbeczka.

Kolendową tuli śpiewką: —
Wnuczce śni się dziwne drzewko,
Boże drzewko z gwiazdką białą,
Jakich w świecie nie bywało.

Wonny świerczek, rażny, młody,
Ustrojony jak na gody;
Przepasany miedzą płową,
Złotą szopkę ma nad głową.

A przez te świerkowe łany,
Tętni, huczy wóz kowany,
A skroś tej żywicznej błoni,
Pędzi orszak we sto koni.

Z królem Gwoździem książkę Ówieczek
Niosą biały puch owieczek,
Siwy Piast z robotną Rzepką —
Złotych miodów dzieję lepką.

A tam z boku wedle drogi
Głupi Maciuś zbiera nogi,
Niesie serca miłowanie
Dzieciąteczku, co na sianie.

A za niemi z hukiem wali,
Czarny rycerz w kutej stali;
Białe pióra u szyszaka,
Dzielne serce u junaka.

I furkocząc mknie na drzewko
Krasny jeździec z chorągiewką;
Za nim guńka i sukmana
„Hej! kolenda! oj da dana!”

U pastuszej cichej szopki
Społem klęczą pany, chłopki,
Społem grają dziatki, starce,
Na multankach, na fujarce.

Babcia w takt kołysze śpiewką; —
Przyśniło się dziecku drzewko,
Przyśniło się z gwiazdką białą,
Jakich w świecie nie bywało.

Miles



PSIE POLE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA DLA MŁODZIEŻY

przez

Włodzimierza Trąpczyńskiego

(Dokończenie).

Bogato przyodziane, wspaniale uzbrojone, dzielnymi końmi rozporządzające wojska niemieckie, drwiły sobie z szyków wojennych polskich.

— Gdyby nawet się przybliżyli, to jeszcze zasypimy ich tak, że czmychną, jak zające — drwiono sobie na tych czatach i baraszkowano, weselono się, grano w karty, nie przeczuwając, że idzie na nich nawała dzielnie dowodzonych przez Bolesława rycerzy polskich.

Miejsce, które wybrał sam cesarz Henryk dla wojsk swoich, przylegało do lasów. Stały one cicho a groźnie, i rozciągały się na tak dalekiej przestrzeni, że ani okiem objąć ich rozległości.

Ten właśnie wybór miejsca miał się okazać zgubnym dla butnego władcy germańskiego. Pod osłoną drzew szli Polacy wciąż naprzód, a szli jak koty, skradając się pocichu i nie czyniąc najmniejszego szelestu. Starym rycerzom markotno nawet było, oni bowiem nawykli, że przed pochodem surmy brzmiały bojowe, a z dziesiątek tysięcy płynęła ku niebu korna, a zarazem tak groźna dla wrogów pieśń bojowa. Ale młody wódz nakazał ostrożność, zastosować się więc musieli wszyscy, najczulsze też ucho nie dosłyszałoby szmeru, który czasami wybuchał, tłumiony jednak szumem liści.

Zdawało się, że nawet drzewa sprzyjają Bolesławowi. Wiatr dął od północy i sprawiał, że stare konary wiekowych dębów i lip z poświstem radosnym chyliły swe czoła przed władcą ustawicznie przez sąsiadów niemieckich krzywdzonego narodu.

Król kazał nie spuszczać z oczu Zbigniewa, że jednak nie wierzył, ażeby brat posunąć się mógł do tak ohydnej zdrady, słowom Kruszyński w części tylko dawał wiarę i silną otoczył strażą garbuską, a kiedy dobiegano jeszcze do kresu lasów, przywołać sobie polecił młodzieńca do swego namiotu.

— Słuchaj! — rzekł — jutro przekonam się, czy mówiłeś prawdę o tych układach księcia Zbigniewa z Niemcem. Jeżeli skłamałeś, i jeżeli brat mój do trzyma nam kroku, to wtedy zginiesz. Ale nie w zwycajny zginiesz sposób. Najstraszniejsze męki obmyślę sam dla ciebie. A jeżeli okaże się, że powiedziałeś prawdę, to licz na mnie. Choćbym sam utracić miał w tym kraju koronę i cześć rycerską, zawsze będiesz ze mną i nie opuszczę cię nigdy. Radzę ci, módl się dziś gorąco, bo może ostatnia to już noc twoja. Jutro o świcie wyruszamy z lasu.

Zastępy Bolesława odpoczywały, ale nie rozpalano żadnych ogní, ażeby wrogom nie zdradzić kryjówek. A tymczasem w obozie cesarza Henryka nie przypuszczano, że król polski jest już tak blisko. Przed sobą widziano tylko gęsty las, drzewa, a nikt się nawet nie domyślał, że za każdym niemal drzewem stoi ukryty mąż, który gotów jest, w zbroi od stóp do głowy, rzucić się na wroga i sieć na prawo i lewo.

Czuwano wśród rycerzy polskich, ale najbardziej czuwał Kruszyńska. W uszach brzęczały mu wyrazy, wyrzeczone przez króla: „może to już twoja noc ostatnia.”

Dobrze już było po północy, gdy czuwający wciąż młodzieniec spostrzegł, że w namiocie królewskim wszczął się jakiś ruch niezwykły. Dostojnicy i przywódcy oddziałów, oraz wszyscy ci, którzy w każdej chwili mieli dostęp do króla, biegali w różne strony, naradzali się po cichu, rozsyłali ludzi i zdradzali w każdym ruchu jakąś obawę czy troskę. Nie uszło to wszystko uwagi Kruszyński, ale nie znając przyczyny, nie umiał też sobie zdać sprawy z tego, co się dzieje. Młodzieniec uczył nawet trwogę wielką, zdawało mu się bowiem, że nadeszła już chwila rozpoczęcia boju, a ta chwila rozstrzygnąć miała o jego życiu. Rzucił się przeto na kolana i błagał Boga o ratunek.

I ratunek ten miał nadejść, nagle bowiem przy padł do miejsca, gdzie spoczywał Kruszyńska, wier-ny mu zawsze Dobek i zdyszany zawołał:

— Król chce cię widzieć!

Kruszyńska zadygotał na całym ciele, a duszę polecając Bogu, drżącymi wargami zapytał:

— Jakie męki obmyślono dla mnie?

— Nie oddawaj się rozpacz — pocieszał Dobek — ja wierzę w twoją niewinność.

— A król?

— Nie wiem nic, kazał cię przywołać, oto wszystko.

Młodzieniec szedł, jak na ścięcie i śmiertelnie błądy stanął przed obliczem królewskim, nie śmiejąc nawet oczu podnieść na groźnego władcę. Jakież było jednak zdziwienie jego, gdy Bolesław sam podszedł ku niemu i rękę kładąc na jego ramieniu, rzekł:

— Słowa raz wyrzeczonego umiem dotrzymać. Jesteś wolny! Ale nie tylko wolny, jesteś odtąd przyjacielem moim najszczerzszym i doradcą najlepszym. Z poszukiwań, czynionych z rozkazu mojego, dowiedziałem się, że z zacnego pochodzisz rodu. Wujem twoim jest sędziwy Jarosz, którego siostra, wzięta w niewolę przez Prusaków, uciekając z niewoli, z tobą na rękę, przybyła w ową noc ciemną na ziemię Wielkopolską.

Król urwał, a Kruszyńska zdumiony patrzył na władcę.

— Przywracam cię przeto do wszystkich praw, przynależnych stanowi rycerskiemu. Byłaby to jednak za mała zapłata za przysługę, jaką mi oddałeś, o wynagrodzeniu pomyślę później. Dziś chwila nie sposobna po temu.

Teraz dopiero odważył się Kruszyńska przybliżyć i rzucić się do ręki królewskiej. Ale Bolesław nie dopuścił do tego, uniósł wątłego młodzieńca w górę i serdecznie a dwukrotnie w twarz pocałował.

Stało się to w obecności najwyższych dostojników, więc też odtąd rosnąć musiał szacunek dla tego niepozornego Kruszyński.

— Czem zasłużyłem? — bąknął przez łzy.

— Wiedz o tem, że księżę Zbigniew, brat mój, istotnie zdradził. Część swoich zastępów zdołał przeprowadzić na stronę niemiecką, ale na szczęście, resztę powstrzymaliśmy, a brat mój, związany, jak zbrodzień, pod silną strażą jedzie teraz do Poznania.

Król wzburzony był silnie, ale się hamował, a wobec Kruszyński starał się nawet o niezwykłą łagodność.

— Jako rycerz wystąpisz dziś do boju, a chociaż nie masz wprawy w tem rzemiośle, oddaję ci chorągiew pod dowództwo. Nie chcę, ażebyś zginął, zadaniem przeto twojem będzie osłaniać mi odwrót i dopiero, gdyby mi zagrażało miało niebezpieczeństwo, ruszysz mi na pomoc.

O świcie wyłaniać się zaczęły z lasu zastępy polskie, a Niemcom zdało się, że to nie ludzie, lecz las posuwa się ku nim.

Straszną zawrzała bitwa. Osaczeni z kilku stron przez Bolesława wojacy niemieccy, bronili się mężnie, ale sprostać mężstwu i zręczności Polaków nie zdołali.

Król Bolesław wyszedł zwycięzcą, a takie mnóstwo Germanów i ich popleczników trupem położył, że krew płynęła po polach, rozlewając się w stawy i rzeki. A kiedy Polacy opuścili pobojowisko, z dalekich nawet okolic zbiegać się zaczęły tysiącami gromady psów, które krew przelaną, głośno wyjąc, chleptały. Wywołało to taką zgrozę i taką trwogą napelniło kraj cały, że z drżeniem powtarzano odtąd o okrutnej bitwie i tem wyciu psów pod Wrocławiem. Odpędzić psów nie było można przez kilka tygodni, a lud przezwiał ową miejscowość „Hundsfeld,” co znaczy „Psie pole.”

* * *

Zapytacie zapewne, co się stało dalej z Kruszyńką i z bohaterami niniejszej powieści. Otóż — Kruszyńka nie opuścił odtąd boku króla i do najwyższych doszedł zaszczytów. Dobry i litościwy wstawiał się nawet u Bolesława Krzywoustego, ażeby darował życie zdraadnemu Zbigniewowi. I Krzywousty tylko na jego prośby odstąpił od zamiaru ukarania brata swego śmiercią. Kary jednak nie uszedł Zbigniew. Z wyklótemi oczami wiódł nędzny żywot, pogardzany przez wszystkich.

Kruszyńkę kochali i szanowali wszyscy, a zwłaszcza z jego powodzeń dalszych radował się wuj Jarosz, Brysia Dzierzkowa, Dobek i wnuki Natana z pod Świętej Góry.

K O N I E C .

Nowy Rok.

OBRAZEK SCENICZNY. *)

O S O B Y :

Nowy Rok, Stary Rok, Anioł 1-szy, Anioł 2 gi, Wiosna, Lato, Jesień, Zima, Dziecię, z chlebem i solą.
Chór i muzyka za sceną.

S C E N A I.

(U podnóża tronu Rok Stary z jednej strony, z drugiej Aniołowie).

Anioł I. Tak, Roku Stary! Panowanie twoje skończyło się. Potęga czasu nieubłagana. Zważ teraz co dałeś światu i co świat dał tobie. Masz czoło zorane zmarszczkami i w sercu gorycz zawodu. Czy prawda?

Rok Stary. Tak! prawda. Masz słusność, już zeszedłem z tego tronu wielkości i wpadnę w otchłań, którą zowią przeszłością. Na miejscu mojem zasiądzie następca z dumnie podniesionem czołem, by panować światu. Radośnie będzie witany przez tychże, co i mię witali, a za rok... ustąpi jak ja z głową schyloną.

Anioł 1-szy. Przez ciebie mówi gorycz.

Rok Stary. Tak, gorycz! Jam chciał panować i uszczęśliwiać, gdy wstąpił na tron, na rozkazy moje biegły wszystkie minuty i chwile. Cztery

*) Obrazek ten nadaje się do przedstawienia w czasie świątecznym. Urządzenie i kostiumy nie wymagają wielkiego zachodu a pozostawiają szerokie ramy pomysłowości aktorów.

niebianki z rajskiej krainy oświadczyły mi kolejno swe usługi. I one znowu przyjdą... komu innemu przyrzekać będą... Obiecały mi wierność i nie dotrzymały...

Anioł 1-szy. A ty? Czyś ty dotrzymał?... Czy nic nie przyrzekałeś również? Jak kierowałeś poddanymi sobie chwilami, coś zrobił dla ziemi?...
Rok Stary. Co?... Cóż miałem zrobić dla tej bryły. Władalem nią, bo miałem moc nad nią, ale nie lubilem jej, bo stoi w ciemności.

Anioł 1-szy. A cóż uczynił, by z tej ciemności podźwignąć świat czy ludzkość?... Dałeś im zimę bezśnieżną, suszę letnią, która wypaliła zasiewy, dałeś im swary. A cóż zdziałaleś dla miłości i nauki? Nie dbałeś o to, szukałeś uciechy dla siebie i zadowolenia własnego. Byłeś samolubny, i dla tego teraz w sercu masz tę oto gorycz... Ale kres twój nadchodzi.

(Chór za sceną śpiewa na nutę polonezu).

„Zegnaj, zegnaj roku stary!
Na sen wieczny pora ci,
Biją czasu już zegary,
Nowa gwiazda światu lśni.”

Anioł. Teraz koniec... *Już uśnij na wieki!...*
(Daje znak ręką. Rok stary powoli zasypia, głowa opada. Bije XII-ta godzina.)

S C E N A II.

(Muzyka gra marsza. Aniołowie rozchylają ukrytą w głębi sceny zasłonę, zjawia się Rok Nowy).

Anioł II. Przychodzisz, wysłany wolą Najwyższego z nieznanych sfer przyszłości, na naszą ziemię!...

Nowy Rok *(schyla głowę).* Cześć Stwórcy naszemu! I pokój ludziom dobrej woli...

Anioł *(wyciąga rękę).* Bądź błogosławiony. I panuj światu! W ofierze przyjmij, co ziemia dać może. Ty dzierżysz jej losy, to dziedzictwo twoje.

S C E N A III.

(Ciż i wiosna niesie kosz kwiatów, muzyka gra walc).

Wiosna *(idzie w takt muzyki i składa ukłon przed Nowym Rokiem).* Jam Wiosna. Witam cię! Radosne przynoszę ci technienia, w ofierze oddaję ci kwiaty:

Tę liliję śnieżnej białości,
Co blasku i woni ma tyle,
Na świecie ją zowią niewinności kwiatem
A w niebie ją noszą Anieli...
Przynoszę ci skromne fiołki...
I kraśne róże do wianka,
Bławatków i maków tysiące,
Bóg je nam sieje co ranka.

Nowy Rok.

Dziękuję Wiosenko! Dziękuję kochana,
Nieś ludziom też dary te swoje,
Niech kwiaty im życie choć chwilę umiłą,
Niech pracy osłodą im znoje...

S C E N A IV.

(Ciż i Lato ze snopem i sierpem, muzyka gra mazur).

Lato.

Z tej naszej uroczej zebrane ziemicy,
Przynoszę plon żyta, jęczmienia i pszenicy,
Urodzaj daj ziemi: niech słońko zieleńi,
A potem niech złotem dojrzałe płomieni!
Niech kwitnie dobrobyt, niech rośnie oświata...
Niech w zgodzie, miłości wspomaga brat brata,
I niechaj Bóg Wielki, Ten możny Pan świata...
Da wszystkim nam (ręką otacza dokoła na publiczność)
roczek szczęśliwy!

Nowy Rok.

Twoje życzenia będą wysłuchane,
Bo ci, co sercem wzniosłem ożywieni,
Błogosławieni... błogosławieni...

SCENA V.

(Cis i Jesień wnosi kosz owoców i kielich wina. Muzyka gra pieśń rzewną.)

Jesień (podaje kielich.)

I jesień swoje przynosi dary,
Ten smaczny owoc dojrzały,
I wina, i miody by wlać do twej czary,
Z tej ziemi naszej całej.
Niechaj burze i huragany,
Nie niszczą plodów tej ziemi.
Niech głód wszędzie będzie nieznany...
Niechaj choroba ludzi omija
I światło w duszach niech się rozwija.

Nowy Rok (powoli).

Błogosławieństwo niosę wam Boże,
Tym, co tam idą, kędy na łoża...
Rzuca choroba ciała i ducha,
Nieście naukę świata w ciemnocie...
O wierze, miłości, cnocie...

SCENA VI.

(Cis i Zima, niesie gałąź jelliny — muzyka gra poloneza).

Jam postrach ludzi, co nie mają cbleba
Przynoszę tobie ubogi datek...
Ziemia już cała lodami ścięta,
I nie ma ciepła dla biednych swych dziątek.
W chatach ubogich dziatwa zziębnięta...
Ogrzej ich ciała, i zapal w nich ducha!

Nowy Rok.

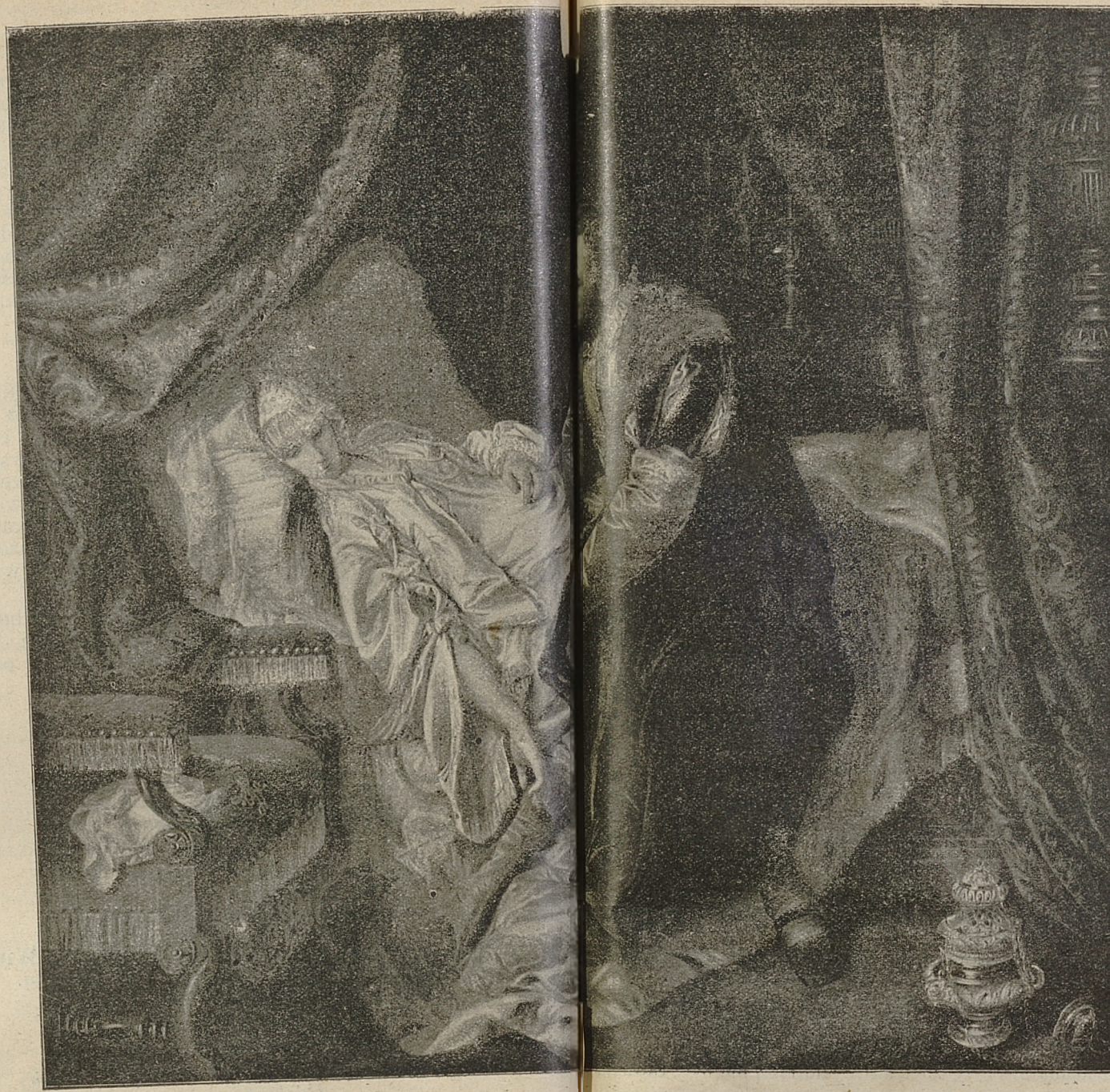
Zimol z gałązek twojego daru,
Ja wam ten ogień rozniecę,
Niebawem w sercu ludzkim zabłyśnie
Promień nowego zapalu..

Anioł I potem II deklamują (wiersz Adamowicza).

„Błogosławieni
Co sieją kwiaty,
I drżą o czystość
Swej śnieżnej szaty...
Choć w łzach ją noszą
Wśród burz i cieni
Błogosławieni...
Błogosławieni”...
„Błogosławieni
Co w jutro wierzą,
I własną ufność
Wśród drugich szerzą,
Choć przejdą smutni
I pogardzeni,
Błogosławieni...
Błogosławieni...
Błogosławieni,
Co sercem proszą
Rozdają napój,
I chleb miłości,
Choć dróg ich wdzięczność
Nie opromieni.
Błogosławieni,
Błogosławieni...
Błogosławieni,
Co zwarei spółem,
Ku prawdzie dążą
Z wyniosłem czołem,
Czy idą w ogień
I grad kamieni,
Błogosławieni
Błogosławieni”.

SCENA VII.

(Dwoje dzieci albo jedno w ludowym ubraniu niosą chleb i sól na tacy — muzyka gra krakowiaka).



Zgon Barbary Radziwiłłówny.

Dziecko.

„Nowy Roku, piękny, młody
Z nieba idziesz w gości,
Dobrej woli daj dowody
I swej życzliwości.
Niesiem ci na powitanie
Chleb i sól na tacy,
By cię zjednać, młody Panie,
Czego żądasz? —

Nowy Rok.

„Pracy”.

Dziecię. (To samo albo inne).
Nowy Roku, Nowy Panie
Krótka twoja sława,
Rozum w ustach masz i w oku,
Dzielna twoja głowa,
Powiedz jeszcze czego trzeba,
By dobre zamiary

Smierć Barbary.

W dziejach rozwoju naszego malarstwa, które od drugiej połowy XIX-ego wieku, tak wspaniale się rozwinęło, zajmował w swoim czasie wybitny malarz Józef Simmler.

Urodził się w Warszawie w 1823 r., był uczniem Dobrowolskiego i Piwarskiego, potem kształcił się w Monachium, Dreźnie, umarł w Krakowie 1868 r.

Simmler był znakomitym portrecistą, ale stworzył też kilka wielkich obrazów historycznych, wśród których najpiękniejszym dziełem jest „Smierć królowej Barbary,” ukochanej małżonki Zygmunta Augusta, obecnie własność Warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

Chociaż Simmler nie dorównał ani siłą twórczą ani talentem — późniejszym mistrzom naszego malarstwa historycznego, jednak obraz ten stawia go wysoko w rzędzie artystów. Twarz zgasłej królowej jest pełna poezji, a smutna zaduma tkwiąca w rysach i całej postaci króla, przedstawione znakomicie. A nie mniej od bohaterów prześlicznie odtworzył artysta wszystkie tak zwane akcesorya t. j. przedmioty, materye i t. p.

Nasz Nr. 53.

ZADANIE DO NAGRODY.

„Wieczory Rodzinne” są pismem tygodniowym, wychodzą z datą sobotnią, o czem wiedzą doskonale wszyscy czytelnicy tego pisma. Ale wiedzą oni również dobrze, iż rok ma 52 tygodnie, więc numerów pisma powinno być 52. Tymczasem w tym roku otrzymują o jeden numer więcej!

Skąd się to stało?

Otóż ten ekstra numer zawdzięczają czytelnicy wszelkich pism tygodniowych tej okoliczności, że rok zawiera nie 52 tygodnie t. j. 364 dni, ale 52 tygodnie, jedną dobę, 5 godzin i 48 minut z ułamkiem. Ten dodatek do pełnej liczby tygodni sprawia, iż mniej więcej co pięć, sześć lat składa się 53-ci tydzień i redakcyje pism tygodniowych dają 53-ci numer.

„Wieczory Rodzinne” zaczęły wychodzić przed 25-ciu laty; pierwszy numer wyszedł w sobotę dnia 3 stycznia 1880 roku. Otóż zadajemy czytelnikom naszym następujące zagadnienie.

Ile razy w ciągu pierwszego dwudziestopięciolecia i w jakich mianowicie latach „Wieczory Rodzinne” musiały wydawać 53 numera, oraz w jakich latach będą musiały to zrobić w ciągu następnego dwudziestopięciolecia.

Z trafnych rozwiązań, nadesłanych do dnia 20 stycznia r. p. wylosujemy dwa do nagrody.

KRÓLIKI.

(Powiastka dla dzieci).

— Mamol ja niecierpię tego Zygmunusia!
Matka spojrzała z zadziwieniem na zarumienionego i gniewnego chłopca.

— Wstydyżę się, co ja słyszę — i to od własnego synka!

Chłopiec spuścił głowę i po chwili odrzekł:

Józef Simmler.

Błogosławił Pan Bóg z nieba
W ludzkiej pracy?”

Nowy Rok.

„Wiary”

„A teraz, dziecino, chleb sól twój od ludzi
Niechaj w siłach młodych święty zapal budzi...
Do wszystkiego, co wielkie,
Uczciwe, a wzniosłe,
Na gruncie uczuć szlachetnych wyrosłe”.

Ogień bengalski. Żywy obraz: w środku najwyżej Nowy Rok, obustron Aniolowie, jeszcze niżej z jednej strony: Wiosna, Lato, z drugiej Jesień, Zima, — najniżej na wpół leży śpiący Rok Stary. Muzyka gra coś uroczystego. Zastona spada)

ul. Paulina Mroczkowska.

— Tak! — od czasu kiedy wyjechaliśmy z Wólki i przeprowadzili tutaj, wszystko takie inne, ciągle patrzę na to, co ma Zygmus, a co i ja bym tak bardzo chciał mieć! A ja nie mam nic a nie!

Matka spojrzała na niego z wielkim smutkiem.

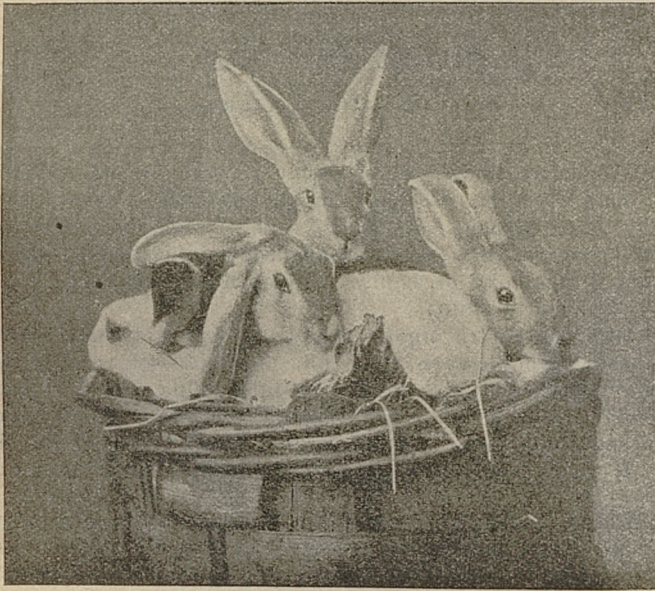
— Moje dziecko, nie wszyscy mogą posiadać to samo. Ileż dzieci niema tego co jest u ciebie. Ale nie dawaj przystępu takim złym myślom. Zazdrość to najszkaradniejsza z wad. Zygmus jest poczciwy, serdeczny chłopiec; nigdy ci nie zrobił przykrości, a ty czujesz niechęć do niego! Czyż to jego wina, że nie mieszkamy u siebie w Wólce... Ale cóż się dziś stało, że jesteś taki rozżalony?

Chłopiec przysunął się do matki i objął ją za szyję; policzki jego płonęły rumieńcem, nie z gniewu teraz lecz ze wstydu.

— Nie gniewaj się, mamusi, ale ty wiesz, jak ja lubię zwierzęta. Zygmus ma konie, psy, ptaki i... i... ach! dziś rano zobaczyłem, że mu przynieśli w klatce króliki, takie śliczne, białe... Ma tyle innych rzeczy a teraz jeszcze króliki... A ja nie mam nic... Więc mi smutno i przykro...

— Wstydź się, chłopcze! Nie skarż się i chodź ze mną.

Matka zapaliła latarnię, wyszła na podwórze, i otworzyła drwalnię. A w drwalni, w dużym wygodnym koszu leżały trzy śliczne, białe króliki...



To była niespodzianka przygotowana przez Zygmuś dla ciebie na jutro, na imieniny. Czy nie wstyd ci teraz?

Stefek schylił głowę.

Więc ten chłopiec, którego on niecierpiał, pamiętał o jego imieninach — odgadł gorące życzenia! Wyrzutem sumienia i wstydem ścisnęło się serce Stefka, a oczy napełniły się łzami.

— Będę go kochał od tej pory... To była brzydka zazdrość z mojej strony; teraz tak mi wstyd... Ale ja się poprawię, mamusi!

Matka pocałowała go w czoło.

— Nie wątpię, dziecko moje, bo niema nic brzydszego nad zazdrość.

B. Buyno.

Odpowiedzi Redakcyi.

Rycerzowi z nad Syr-Daryi. Nagrodę za wypracowanie i samo wypracowanie posłaaliśmy. Nagrody za rozwiązanie łamigłówek chronologicznej nie przyznaliśmy, bo choć daty historyczne ścisłe, ale nie te, które były zamysłone. Napisz nam kiedy o swoim i swych rówieśników życiu nad Syr-Darją, moglibyśmy ten opis wydrukować.

Pani M. K. z Koziatyna. Książki wysłaliśmy, za życzenia dziękujemy.

Stasi Kuszelewskiej. Jednego rubla oddaliśmy „Gońcowi” na cel wskazany, drugie zużytkujemy na Gwiazdkę dla ubogich dzieci. Dziękujemy w ich imieniu „stałej i pilnej czytelniczce Wieczorów”. Zadanie w kwadracie pomieściliśmy chętnie, ale niedawno była łamigłówka z tym samym poetą. Prosimy o inne.

Od Janusi i Stasia Szokańskich otrzymaliśmy 3700 marek pocztowych.

Nauczycielec. Owszem, może Sz. Pani korzystać z ustępstwa.

Winicyuszowi. Piszesz, że chciałbyś być zaliczonym do stałych korespondentów, jest na to bardzo łatwy sposób: zacznij pisywać do Jaskółki.

Odpowiedzi działu zadaniowego.

Trafne rozwiązania łamigłówek z ostatnich numerów nadesłali następujący czytelnicy i czytelniczki: Stasia Kuszelewska, Marylka Wyszynska, Niezabudka z Berdyczowa, Winicyusz, Realista i Kazio Rzemieński.

Łamigłówki, ułożone przez Stasię Kuszelewską, Winicyusza i Żorawia zaliczone zostały do druku.

Zadania Muzy i Żokiej, choć nieźle ułożone, drukowane nie będą.

Przepiórec. Rozwiązania łamigłówek piszesz zupełnie dobrze; a może co obmyślisz na konkurs pomysłowości?

Papkinowi. Masz rację, mieliśmy w pamięci twe dawniejsze zadania i zdawało się nam, że w ciągu bieżącego roku drukowane były. Opracuj jaką nową łamigłóvkę dla „Wieczorów”.

Sprawozdanie z rozwiązań zadań do nagrody z numeru 50-go.

Łamigłówki do nagrody z wymienionego wyżej numeru obudziły ogromne zajęcie wśród naszych czytelników. W terminie dziesięciodniowym otrzymaliśmy około stu kart z rozwiązaniami z Warszawy i różnych okolic kraju, a nawet zagranicą.

Zadania nie były zbyt łatwe, ale też i nie były zatrudne, zdziwiła nas wobec tego wielka ilość rozwiązań mylnych, szczególnie w rozwiązaniach rebusiku z dodatku: większość pisała „Edward palił stoczek”, gdy tymczasem pionowa kreśka, rozdzielająca sylaby *pa* i *lił*, wyraźnie wskazywała, że trzeba czytać *zapalił*. Nieuwadze także przypisać należy mylne rozwiązania homografu z numeru.

Po rozpatrzeniu wszystkich rozwiązań przekonaliśmy się, że jedno jedyne trafne obydwoch zadań z numeru nadesłał **Zygmus Lipko**; jemu też przyznajemy nagrodę w ilości **15 kart** ilustrowanych.

Oprócz tego trafne rozwiązania **homografu** przysłali: W. Łaskiewicz, Goplana, Marcelek Kokczyński i Lilijka z nad Swisłoczy.

Trafne rozwiązania **zagadki historycznej** nadesłali: F. Czapska, Tolo Dembowski, Kazimierz Czachowski, Iwaszkiewicz.

Mniej dokładne (zazwyczaj zamiast napadu Tatarów podawano najście Hunów) rozwiązania tejże łamigłówki przysłali: Sokół Litewski, Pojata, Hela Tańska, Helunia Czarnowska, Orzeł Czuby, Ukrainka, Niezapominajka, Jerzy Kunderevicz, Marylka i Halszka Dadzibożki i Zośka Gąsiorowska.

Trafne rozwiązania obydwóch zadań z dodatku na desłali: Stefan Łukaszewicz, Marya i Ładuś Wielopolscy, Gosposia, Stasia Popielówna, Marcelek Kokeczyński, Czarnuszka, Pensyonarka, Mimoza, K. Czachowski, T. Opatowska z Lipna, J. K. stały czytelnik „Wieczorów”, Zosia Wilczówna, Helenka Karasińska, L. Valenciennes, Tadeusz i Czesława Uszyńscy, Zośka Gąsiorowska, F. Czapska. Wiewiórka z Winnicy, Witold Pogorzelski i Leon Koc.

Wobec dużej liczby rozwiązujących obydwa zadania musieliśmy urządzić losowanie. Nagrody przypadły następującym osobom: **F. Czapskiej, Marcelkowi Kokeczyńskiemu, Maryi i Ladusiowi Wielopolskim, K. Czachowskiemu, Helenie Karasińskiej, Leonowi Kocowi oraz Tadeuszowi i Czesławie Uszyńskim.** Otrzymują oni po 10 kart ilustrowanych.

Prócz wymienionych trafne rozwiązania rebusu z dodatku przysłali jeszcze: Tadeusz Malczewski, Adzio Kobryner, Aniela Kuszłówna, Bławatek z Krośniewic, Katarzyna Janowska i Marya Wołodkowiczówna.

Trafne rozwiązania przepłatkanki literowej nadesłali również: W. Plocer, Jadzia Wesołowska, Jadwiga Stanowska, Mariola Platerówna, Podolanka, Kwintus, Adaś Guleczinowski, Mania Berzanka, Niezabudka z nad Niemna, Sarenka Modroka, Edward Federowicz, K. Głowczewski, Żokiej, Marya Zawadzka, Halina Buchnerówna, Tosiek Żarski, Antoś Dębczyński, Oleńka Moraczewska, Marylka Przygodzka, Karol i Antoni Tańscy, Wańdzia Jałozówna, Sokół Litewski, Przepiórka, J. O. Woszczatyńska, Jedynaczka z Żyrardowa, Marylka Kosińska, Halina Damska, Winicyusz i Zofia Leszczyńska.

Otrzymaliśmy wreszcie koło 20-tu zupełnie mylnych rozwiązań, których nie wymieniamy.

Wszyscy nagrodzeni zaczynając od poniedziałku drugiego stycznia mogą się zgłaszać do redakcji „Wieczorów” po odbiór nagród.

Sprawozdanie z konkursu pomysłowości podamy w numerze 2 r. p.

Wymiana kart pocztowych.

(Za pozwoleniem rodziców lub opiekunów.)

Jadwiga Kaszycówna (Warszawa, ul. Foksal Nr. 14) życzy sobie zamieniać karty z Polką i Zofią Krajewską.

Janina Kaszycówna (Warszawa, ul. Foksal Nr. 14) pragnie zamieniać pocztówki z Lilią Wodną i Białą Koteczka.

Skrzynka do listów.

Puk, puk, otwórzcie! Kto woła? To ja, dzieciątko noworoczne: nazywam się 1905, przychodzę zastąpić staruszka, który wnet odejdzie i nazywa się 1904. A co przynosisz z sobą, powiedź! inaczej nie wpuszczę cię wcale. „Przynoszę światu 165 dni niezapisanych żadnym czynem.” Pomóżcie noworocznemu dzieciątku, ono wam daje czas, a wy korzystajcie z cennego daru...

„Niech na chwałę „Wieczorów” cenzury pisklatek
Szczygają się szeregami czwórek albo piątek”.

Bóg się rodzi, **Przadko złotych nici!** miej w Nim nadzieję, bo uratuje życie Zdzisiowi, będziemy się wszyscy nudzić za twoją sierotkę, ale dyfteryt to ciężka choroba, więc bierz prędko, donieś czy już spokojni jesteście o drogą dziecinę. Rozumiem jak ciężko ci było słuchać mamy i nie bierz lo pokoju chorego, że pamiętaj, że nieraz najszlachetniejszą est ofiara wyrzeczenia się.

Bardzo miłą korespondentkę pozyskało nasze grono w osobie **Marzycielki**. Trafny pseudonim, kto tak pięknie potrafi opisać wdzięki wsi, ten musi poetyczną i marzycielską mieć duszę. Że zaś przytem czternastoletnia autorka listu umiała się uczyć i lubi porządek, czego dowodem, że sama sprza-

ta swój pokój po zabawie młodszego rodzeństwa, więc mogę cieszyć się nadzieją pozyskania korespondentki sumiennej pracowitej i z duszą, w którą może kiedyś wplecie się nie natchnienia.

Chciałam ci **Janiciu P.** zawieść w dziobku numer piśma, którego żądasz, ale ubiegła mnie redakcyja i wysłała „Wieczory” do Rasztówka. Prawda, że dawno nie pisałeś, **Czarny Kruczek**, miewałam jednak wiadomości o tobie i Czesiu z listów kochanego Bławatka. Chętnie przedstawiłabym redakcyi twoją prośbę, ale nowiny byłyby spóźnione, wyglądamy ich wszyscy z niecierpliwością. Czy Cześ zajmował się w tym roku ogródkiem i czy susza nie wyrządziła wam szkody? Nie wiecie może, ogrodnicy kochani, jak drogiemi bywają kwiaty. W Londynie sprzedano w tych dniach wspaniały okaz storczyka za sumę około 6,500 rubli.

Prawdę napisałaś, **Srebrna Rybko**, nie wszystkie dzieci ci są tak szczęśliwe jak ty, nie wszystkie dostaną choinkę. Zajrzyj w głąb serca, Rybko, i wyłów z niego perełkę współczucia dla sierotek. Takie perły, zachowane na dnie dziecięcej duszy, rozrastają się z wiekiem w wielkie pobudki miłosierdzia. Może za lat kilka potrafiś radzić nędzy, dla której teraz masz tylko współczucie.

Bądźmy dobrmi przyjaciółkami, **Jagienko z pod Drobina**, masz tak liczny zwierzyniec, że Sienkiewiczowska twoja patronka zazdrościć by ci go mogła. Dla Jaskółki kot nawet straszny jest wrogiem, cóż dopiero niedźwiedź, a ty, naśladując imienniczkę, gotowa jesteś i z kudłaczem się potykać. Chciałabym cię uściskać zawierając znajomość, ale czy nie udusisz ptaka, mocarko?

Niedobra jesteś, **Przadko złotych nici**, żądanie twoje spełniła redakcyja, ale czemu w karcie nie znalazłam ani słowa o zdrowiu Zdzisia. Pocieszam się tem, że jak francuzi mówią „brak wiadomości jest dowodem dobrych wiadomości.”

Z całego serca życzę ci, **Piwonijko**, żebyś po udanej operacyi wróciła do domu, a potem tobie i **Konikowi stepowemu**, żebyście szczęśliwie zdali egzamin z nauk, bo co się tyczy mężstwa, to operacyja dała wam obojgu sposobność okazania dzielności. Napisz niedługo, Piwonijko kochana, Jaskółka niepokoi się o ciebie.

Nie wiem, **Miriam**, kto ci mówił o mnie. Ten ktoś powinien był ci powiedzieć, że miłość do was, dzieci polskie była pociechą i celem całego mojego życia, więc kiedy piszesz „pozwól mi Jaskółeczko do ciebie po pomoc się zwracać”, to nie pozwolenie ci dawać, tylko całą duszą do serca cię przyciągać miałabym ochotę.

Kran-Paduta jest zuch! ma 7 lat, a pisze wyraźnie, sam nawet zaadresował kartę. Donieś, gdzie mieszkasz, czy masz rodzeństwo, czego się uczysz? prosi cię o to Jaskółka i radzi pisać swe imię przez ó, bo taki zwyczaj w ptasim rodzie.

Zuchem jest i **Zygmus z nad Wisły**, u którego piątki to chleb powszedni w cenzurze, a gdyby nawet zakradła się kiedy do świadectwa brzydka pała, to już nazajutrz na czwórkę zasłuży. To też list Zygmunia bardzo mnie ucieszył, a co porabia **Świątełko i Jastrzębie pióro?**

Spieszę uspokoić cię, **Przeplórk**, rozwiązanie łami-główek dobrze napisane, ale kto tak starannie kreślić umie literki, ten mógłby dłuższym listem ucieszyć Jaskółkę, bo przecież między skrzydlatą rzeszą sympatya panować powinna.

Nietylko na wsi, ale i w Warszawie nie widać śniegu, **Kurpianko** kochana, cieszymy się wszyscy lekką zimą dla biedaków, młodzież jednak narzeka na brak ślizgawki. Co do mnie, to odpowiadając na twoje pytanie przyznać muszę, że mam ze ślizgawki smutne wspomnienia rozbitego nosa, potłuczonej głowy, dowodzi to tylko, że wasza Jaskółka lepiej radzić sobie umie, ze skrzydłami, niż z łyżwami, a szkoda, bo zdrowa na świeżem powietrzu rozrywka, polecam ją tobie, kochana Kurpianko, i wszystkim moim korespondentom.

Ach, **Carissmo i Szara Wisetko**, jakąż sprawiliście mi pociechę! Posłuchajcie, co pisze Carissima: „Posyłam ci,

Jaskółeczko, dwanaście rubli na głodnych, a nie masz pojęcia z jaką radością oddaję te grosze i myślę, że może choć jedno dziecko przez dłuższy czas nie będzie głodne". Tak pisze Carissima, ja ze łzami w oczach dar jej odebrałam, bo dar ten to owoc długiej pracy dwóch dobrych sióstr, które z pomocą nauczycielki zebrały znaczny fundusz na ratunek dla potrzebujących. Przeszłego roku, kiedy czasy nie były tak ciężkie, wołałam na was o gwiazdki dla ubogich dzieci w suterenacli, dziś w obec suszy nie o wesołą choinkę, ale o chleb dla głodnych braci proszę Jaskółka, wdzięczna Carissimie za dobry przykład pracą zdobytej jałmużny.

Stęskniłam się za tobą, **Mandarynko**, to szkaradny koklusz pozbawił mnie wiadomości od ciebie. Teraz, kiedy złe minęło, pisuj częściej i donieś, czy Antosia Mickiewiczówna robi postępy w nauce. Bądź cierpliwą dla sierotki, która tak miłe naszym sercom nosi nazwisko, pragnęłabym też wiedzieć, jak udał się teatr i czy dobrze grałaś rolę dorosłej panuy.

Słusznie sądzisz, kochana **Nawojko z nad Huczwy**, że lekcye twoje z Władzą bardzo mnie cieszą, radziłabym ci tylko pomieścić w programie nauk i arytmetykę. Umieć liczyć, to rzecz ważna, nam zarzucają obcy, że rzadko potrafimy stosować rozchód do dochodu, a trzeba wystarczyć groszem nie tylko na potrzeby rodziny, tysiące innych ogólnych potrzeb woła o pomoc i dać ją im należy. Bardzo mnie zajął opis wigilii św. Andrzeja, cieszę się, że pies wywróżył ci małżeństwo w przyszłości, bo choć życie niezamężnych kobiet bywa bardzo piękne i użyteczne, pragnę dla was pisklęta moje, własnych rodzin, pragnę, żebyście kiedyś swoim dzieciom oddały rady i przestrogi Jaskółki.

Nie zawiodłam się na tobie, **Muszek z nad Rosi**, umiesz dotrzymać słowa, a piękny to przymiot. „Słowo raz dane trzeba uważać za rzecz świętą, kto lekceważy słowo, ten i przysięgi nie uszanuje”, mówi pani Zamoyska, ale ja wiedziałam, że ty i **Żabka** potraficie dochować przyrzeczenia. Biedna **Piwonijka**, uściskaj ją, a **Kicię** zachęć do listu, który wielką zrobi mi przyjemność.

Czy **Niezpełny Zwycięzca** rozpoczął już lekcye? Jaskółka prosi o odpowiedź na to pytanie.

Nie wiem o czem pierwaj pisać do ciebie, **Staśko**, czy dziękować za pieniądze, które dobrze będą użyte, czy wyrazić sympatyę dla twych zamiarów na przyszłość, kochana lekarko nędu, czy odpowiedzieć na pytanie co do dziewczynki. To najtrudniejsze. Musiałabym wiedzieć, ile ma lat, czy są jakie środki na jej wychowanie, jakie byłyby co do tego wychowania wynagania ojca. Odpowiedz Staśko na te kwestye, a ja ze swej strony myślę będę nad zaradzeniem złenu.

Szlachetną masz duszę, **Bławatko polski**, nie chowasz uraz w sercu, kocham cię za to i bardzo pragnę bliższej z tobą znajomości. Napisz, którego z naszych poetów ty i Lilijka najwięcej lubicie, co w piśmiennictwie polskiem najwięcej trafia wam do serca. Znasz Lwów, który ja zwiedzałam z wielkiem wzruszeniem, bo piękne to miasto i tyle cie-

kawych w nim zbiorów. Będę niecierpliwie czekała przyszelego twego listu, a tymczasem wam obu z Lilijką, Polskiej Dziewczynie, Cioci Ewie, Białej i Czarnej Wisielce, Trawce Słowiańskiej, Detynie, Calóweczce i Jedynemu, wszystkim przesyłam serdeczne życzenia Nowego roku.

Za tydzień więc otrzymacie pierwszy, większy numer „Wieczorów”, mam nadzieję, że wam się podoba, a wiem, że wiele starszych moich korespondentek znajdzie tam nowy dział, który je specjalnie interesować będzie

wasza Jaskółka.

ZAGADKA W OBRAZKU.



Gdzie się znajdują na tym obrazku dwaj ludzie, którzy ocalili w czasie rozbicia okrętu?

ROZWIĄZANIE DO N-r 51-go.

Zadania kombinacyjnego: Wskazówki spotykają się dziesięć razy w godzinach mniej więcej następujących: 1) 5 m. 25 t. po pierwszej. 2) 10 m. 55 s. po drugiej. 3) 16 m. 25 s. po trzeciej. 4) 21 m. 55 s. po czwartej. 5) 27 m. 25 s. po piątej. 6) za 27 m. 25 s. siódma. 7) za 21 m. 55 s. ósma. 8) za 16 m. 25 s. dziewiąta. 9) za 10 m. 55 s. dziesiąta. 10) za 5 m. 25 s. jedenasta.

Przypominamy o wczesnem ODNOWIENIU PRENUMERATY na rok 1905 dla uniknienia zwłoki w przesyłce pisma.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W WARSZAWIE: rocznie z odnoszeniem do domu rub. 4, z przesyłką pocztową rub. 5 — stosownie do tej ceny półroczna i kwartalna — miesięcznie w Warszawie kop. 35.

ADRES REDAKCYI, ULICA Mazowiecka Nr. 10.

TREŚĆ: Sen, wiersz przez Milesa (z ryc.) — Psie pole, powieść Włodzimierza Trampego (z ryc.) — Nowy Rok (obraz sceniczny) przez P. Mroczkowską. — Nasz Nr. 53. — Śmierć Barbary (z ryc.) — Odpowiedzi Redakcyi. — Skrzynka do listów. — Zagadka w obrazku — Rozwiązanie zagadki i spis rzeczy na rok 1905.

Redaktorka Ludwika Hauke. Доволено Цензурою. Варшава 14 Декабря 1904 г. Wydawcy: M. i J. Chomętowski i B. Białas.

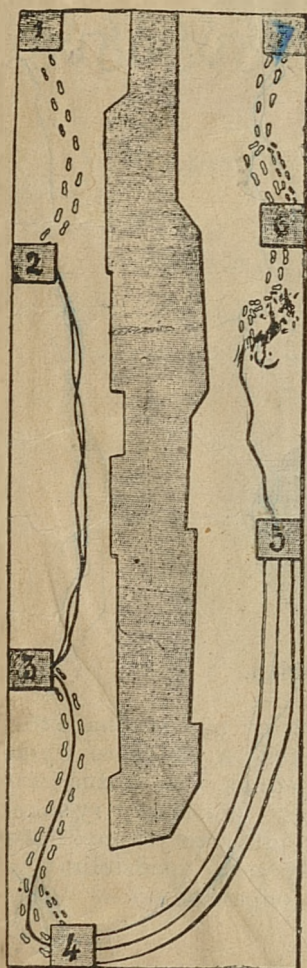
W drukarni Noskowskiego, W.

BEZPŁATNE PREMIUM MIESIĘCZNE

„Wieczorów Rodzinnych”.

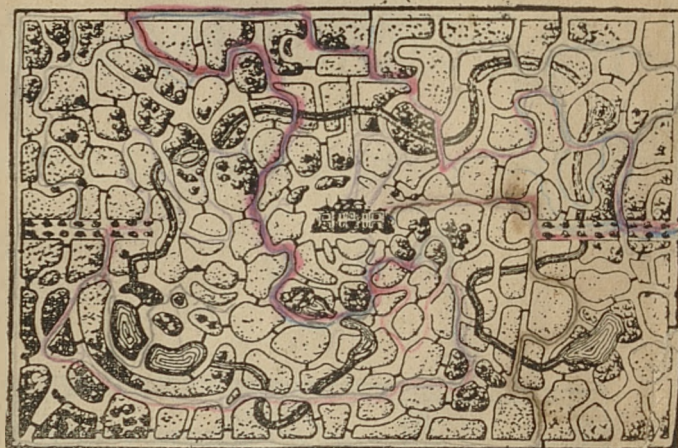
Skarbnica nowych łamigłówek.

1. ŁAMIGŁÓWKI KOMBINACYJNE Z NAGRODAMI.



1. Śladem zbiegłych.

Nieraz czytając powieści myśliwskie lub podróżnicze podziwialiśmy zdolność ich bohaterów do badania śladów i wysnuwania z nich wniosków. Oto dajemy sposobność czytelnikom „Wieczorów” okazania swych zdolności w tym względzie. Z miejsca 1 uciekł mężczyzna z dzieckiem, zmieniając w każdym punkcie, oznaczonym numerem, sposób lokomocyi, żeby zmylić pogoń. Ale zostały po nich ślady na drodze, zaznaczone na rysunku. Zadanie polega na tem, aby za pomocą tych śladów odkryć: jakiego rodzaju lokomocyi i jakich wehikułów używał zbiegły między każdą stacją, w jaki sposób postępował z dzieckiem w różnych chwilach ucieczki i co im się w ciągu tejże zdarzyło.



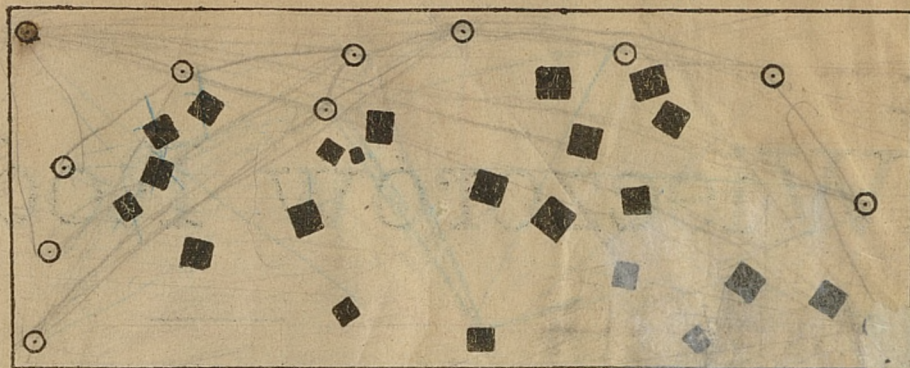
2. Zaczarowany zamek.

Oto mamy wspaniały park, pełno w nim ścieżek, alei, mostów, uroczych zakątków, a w samym środku zaczarowany zamek. Właściciel zamku przyjmie z największą serdecznością każdego, co wejdzie przez aleje z prawej strony i dojdzie do zamku po ścieżkach węzowych. Ale biada temu, kto przekroczy którąkolwiek z baryer lub przekroczy przez rzeczkę, a nie przejdzie po mostku. Trzeba więc dojść podjazdowi zamku po białych ścieżkach, nie przeszkadając nigdzie przez żadną z czarnych linijek lub przez rzeczkę. Na tem polega zadanie.



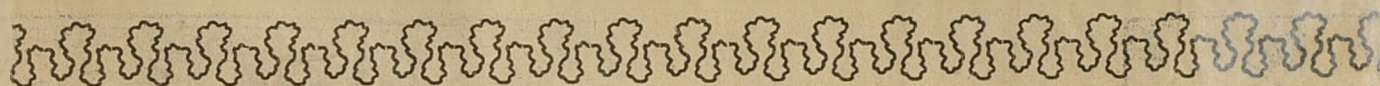
3. Kłopot z samochodami.

Pewien pan ma 6 samochodów, ale niewygodną, wąską wozownię. W każdym jej skrzydle mieści się po trzy samochody, a w przejściu między skrzydłami, jak widzimy na rysunku rozminąć się nie mogą. W środku przejścia z lewej strony jest schronisko na nóż. Zadanie polega na tym, aby w 18 posunięciach przesunąć samochody № 1, 2, 3 na miejsca samochodów № 4, 5, 6 i odwrotnie. Dla ułatwienia rozwiązania tej łamigłówki należy przerysować mat, na samochody używać monet.

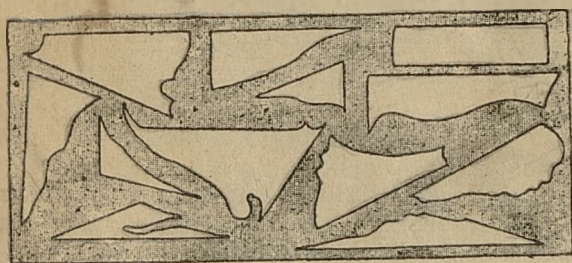


4. Dwunastka.

Na polu stoi 12 celi, a przez nie idzie różnymi drogami 12 żołnierzy. Zadanie polega na tym, aby z któregoś strzelca mógłby jeden strzelec trafić do każdego, nie zając przy tym więcej niż jednego kroku.



II. ŁAMIGŁÓWKI DO WYCINANIA.



5. Tajemnicze zwierzę.

Uczni przyrodniczy potrafią z kilkunastu kości stworzyć cały szkielet przedpotopowych zwierząt. Dajemy łatwiejsze zadanie. Z dwunastu białych wałków wyżej narysowanych, proszę po ich wycięciu — złożyć zwierzę żyjące obecnie w ciepłych krajach.



6. Kura z jabłka.

Zrobić kurczę z jajka, rzecz nie trudna, którą każda kura potrafi, ale zrobić kurę z jabłka to wydaje się nieprawdopodobnem, a jednak i to można zrobić — przynajmniej na papierze. Oto mamy rysunek jabłka z ogonkiem. Wytnijmy go lub przerysujmy! Cztery właściwymi cięciami nożyczek, rozdzielimy go na 4 części, a gdy je złożymy odpowiednio — otrzymamy wspaniałą czarną kurę!



7. Jak zrobić kwiat z tych czterech masek?

Ta łamigłówka wymaga innego rodzaju pomysłowości i sprytu, niż poprzednie, ale nie jest tak trudna, jak się wydaje na pozór.

Oto mamy cztery maski, dziwaczne i szpetne, a jednak umiejętnie nimi obracając możemy otrzymać szkic jednego z piękniejszych przedmiotów w przyrodzie — kwia-

tu z łodygą i liśćmi. Trzeba wyciąć najprzód te czarne koła, a potem równo i starannie wykroić wewnątrz nich owe cztery maski. Następnie należy owe cztery czarne koła ułożyć na białym papierze tak, aby otrzymać szkic kwiatu z łodygą i liśćmi. Nieprawdaz, że to istna sztuka.

NAGRODY.

Każdy, kto nadesłże do 1-go stycznia 1905 roku trafne rozwiązanie wszystkich siedmiu łamigłówek otrzyma, jako nagrodę, „Wieczory Rodzinne“ przez I-szy kwartał 1905 r. Łamigłówki do wycinania należy przysłać wycięte i złożone z tego arkusza.

Od REDAKCYI.

Książki po cenach zniżonych:

Dla prenumeratorów „Wieczorów Rodzinnych“, najslawniejsza powieść hist. Walter Scotta.

IWANHOE.

4 tomy w jednym za 30 kop. (z przes. poczt. 50 kop).

ATLANTA

**CZYLI PRZYGODY CHŁOPCA NA WYSPIE
TAJEMNICZEJ**

przez **Zofię Urbanowską.**

Wielki tom z licznymi ilustracyami Maszyńskiego w pięknej oprawie rub. 2 zamiast 3. z przes. 2 rb. 50 kop.

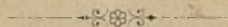
TANIA BIBLIOTECZKA PODRÓŻY I POWIEŚCI. Tom—10 k. (z przesyłką pocztową 15 kop).

Powieści historyczne: 1) **HRABINA** (z czasów Mickiewicza); 2) **POJEDNANI** (z czasów Napoleona I); 3) **DWORZANIN KRÓLEWICZA JAKOBA** (z czasów Sobieskiego); 4) **DZIEDZICTWO KAROLA WIELKIEGO.**

Powieści obyczajowe: 5) **POZA GNIAZDEM.**

Podróże: 6) **W KRAINIE TYGRYSÓW** przez **Piotra Mała.**

Różne: **JAK SIĘ ORYENTOWAĆ NA NIEBIE?** przez **P. Trzcińskiego**; 8) **BAŚNIE Z KRAINY ARMOR** (z ilustr.).



PREMIA DODATKOWE. Dla ułatwienia naszym prenumeratorom taniego nabycia książek, postaraliśmy się o możliwość dostarczenia zajmujących powieści i dzieł cennych **PO CENIE O POŁOWĘ NIEMAL ZNIŻONEJ.**

Poważne:

1. **Brehm. KR. LESTWO ZWIERZĄT** przekład St. Rewieńskiego (tom ilustr. o 970 str.) **ZAMIAST** rb. 5 rb.—2 kop. 80.

2. **Klementyna z Tańskich Hofmanowa. WSZYSTKIE PISMA** pod redakcją Żmichowskiej wydane (6 tomów) zamiast rb. 3—rub. 2.

3. **Zygmunt Gloger. SŁOWNIK RZECZY STA-ROŻYTNYCH POLSKICH** zam., rb. 1 50—kop. 50.

4. **M. B. RADY MATKI DLA SYNA** zamiast kop. 25—20.

5. **Świdorska. OPOWIADANIA HISTORYCZNE** zam. 1.50—rb. 1.

Powieści:

6. **Przyborowski W. MYSZY KRÓLA POPIELA** (opr. z ilustr.), zamiast r. 1—k. 65.

7. **Z. Bukowiecka. ROK ŻYCIA** (kartonowane zam. rb. 1—kop. 60.

Podróże:

8. **A. Dygasiński. ROBINSON POLSKI** (kartonowane) zamiast rub. 1—kop. 60.

9. **J. Verne. DZIECI KAPITANA GRANTA** (tomy w jednym) zam. rb. 1—kop. 40.

10. **J. Verne. 20,000 MIL POD WODĄ** zam. rł 1.50—rb. 1.

11. „ **PODRÓŻ DO ŚRODKA ZIEMI** zam. rb. 1—70 k.

12. „ **SFINKS LODOWY** zam. rb. 1—80 k.

13. **M. Brzeziński. MOJE WAKACYE NA WS** zam. k. 75—40.

14. **Kazimierz Król. PRZYGODY MISYONARZA W SUDANIE EGIPSKIM** zam. rb. 1.20—65 k.

Dla dzieci do lat 10-ciu:

15. **ROBINSON DLA MŁODSZEJ DZIECI** (z opr. z ilustr.) zam. kop. 50—30.

16. **Wł. Belza. BAŚN O DOBRYM SYNU** za 50 kop —30 k.

17. **Esmarya. ROZMOWY Z MAMUSIĄ** (z ilustr.) zam. kop. 40—30.

NB. Pragnących otrzymać te książki pocztą, prosimy o przysłanie nadto na koszt przesyłki za książkę № 1—50 k.; za № 2—1 rb.; za № 3 i № 5—28 k.; za № 4—4 kop.; za № 15, 16 i 17—14 kop.; za wszystkie inne po 21 kop.

